Nr. 33. Kraków, 9 Sierpnia 1884. Rok I



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60 (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Przy wschodnich prądach powietrza będzie nadal po największej części pogodnie, sucho i gorąco. Miejscami mogą występować burze.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
	d. 5 Sierpnia 1884				d. 5 Sierpnia 1884				d. 5 Sierpnia 1884				d. 5 Sierpnia 1884				
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	—	—	—	—									17	—	19	80	
Pszenica żółta	—	—	—	—	9	—	10	50	16	—	20	50	16	80	18	—	Usposobienie mdłe.
Pszenica czerwona	8	90	10	—									—	—	—	—	
Żyto	8	15	8	60	7	50	8	50	14	60	15	80	13	30	14	60	
Jęczmień	7	50	8	25	—	—	—	—	14	—	20	—	12	20	14	20	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct.
Owies	9	60	10	—	7	60	8	20	12	90	17	20	14	60	15	80	
Kukurudza	—	—	—	—	7	15	7	25	12	70	13	30	12	80	13	60	
Groch	10	25	13	25	—	—	—	—	15	80	23	—	15	50	21	50	
Tatarka	8	—	8	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	6	75	7	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	11	25	13	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	50	15	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wiedeń. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Rzepak zimowy	—	—	12	50	13	25	13	50	24	50	25	20	21	50	23	60	
Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	—	25	50	
Siemię lniane	—	-	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	25	—	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	70	10	30	Za 100 marek niemieckich płacą złr. 59. żądają „ 60 25
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	30	9	50	
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	28	50	28	75	49	06	49	08	—	—	48	60	
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	09	—	—	—	—	

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na odbytych w d. 8 i 22 Lipca r. b. posiedzeniach załatwił sprawy następujące:

Do rady funkcyonującej obok zarządu kolejami żelaznemi własnością państwa będącemi, obrano delegatem od Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Wład. Struszkiewicza, a jego zastępcą p. Stani. Niedzielskiego.

Następnie przyjął Komitet do wiadomości następujące oświadczenie p. L. Seelinga:

1) Że wiklinę koszykarską najkorzystniej sprzedać można do Wrocławia to jest za 1 centr. metryczny wyborowego towaru po 14 złr., za tyleż braku po 8 złr. z odstawą na stacyę kolejową w Krakowie.

2) Że rozpowszechniające się szybko używanie jarzyn i owoców suszonych zasługuje na uwagę; że okazywany przez p. Jablanczego, nauczyciela wędrownego ogrodnictwa i sadownictwa, piecyk do suszenia jarzyn, owoców a nawet chmielu, kosztowałby tylko 50 złr.; że p. Jablanczy oznajmił gotowość wyuczenia mieszkańców pewnej okolicy postępowania z suszeniem za wynagrodzeniem w kwocie 200 złr. przy zwrocie kosztów podróży. A że skarb Izdebnicki ofiarował na przeprowadzenie doświadczeń i na wykłady p. Jablanczego 50 złr., wnosi p. Seeling, aby Komitet dał ze swojej strony na ten cel subwencyę.

Komitet zgadza się w zasadzie z wnioskiem p. Seelinga i postanawia udzielić na przeprowadzenie doświadczeń i na wykład 50 złr. subwencyi.

Na wniosek p. Struszkiewicza uchwalił Komitet: ma być przeprowadzona z Komitetem Towarzystwa Galicyjskiego korespondencya celem spowodowania spólnej obu Komitetów narady nad ustawą o obowiązku tępienia kanianki i ostów, któraby można na najbliższej sesyi sejmowej poddać pod uchwałę, jak również nad wyjednaniem u sejmu reformy ustawy polowej z 1876 r.

Na nadesłane przez Komitet Towarzystwa Galicyjskiego doniesienie o gotowości podawania informacyj co do obszarów ziemi, jakie zakupywaćby mogli w powiatach wschodnich włościanie powiatów zachodnich, mający zamiar przesiedlenia się do Ameryki, uchwalił Komitet: ma być oznajmione Komitetowi lwowskiemu, że wprawdzie powiaty zachodnie kraju nie cierpią na przeludnienie, a nawet brak robotnika w niektórych okolicach dotkliwie uczuć się daje. Że emigracya ma miejsce wyłącznie prawie tylko z powiatów pilzneńskiego, jasielskiego i części tarnowskiego. Że najwłaściwiej byłoby, aby Komitet lwowski celem odwrócenia włościan powiatów wymienionych od emigracyi za ocean, a skierowania ich do powiatów wschodnich, porozumiał się z władzami miejscowemi autonomiczną i administracyjną i za ich pośrednictwem zawiadomił włościan o ziemi w powiatach wschodnich do ich rozporządzenia będącej.

Na reskrypt ministeryalny zawierający zawiadomienie, że ministerstwo rolnictwa przyznało Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu za r. 1884 tylko 4000 złr. subwencyi na podniesienie chowu bydła, uchwalił Komitet, że ma być wystosowane do Ministerstwa przedstawienie, jak dalece szkodliwem okazałoby się po-

Z dziejów rolnictwa.

W wieku XVI, kiedy rycerscy synowie szlachetnych przodków naszych udawali się do Włoch nie dla rozrywki, ale po naukę, wydał Camillo Tarello w Wenecyi 1567 r. „Naukę rolnictwa praktycznego“, z której podaję główne myśli i ustępy:

„Rzymianie podejmowali wiele pracy przy uprawie gruntów, a siali mało; każda rodzina żyła z plonów własnych z dwóch morgów; my zaś przeciwnie uprawiamy ziemię mało, a siejemy wiele i jesteśmy zawsze w niedostatku.

Jeżeli chcemy ziemię doprowadzić do większej urodzajności bez znaczniejszych nakładów i mozołu, rzecz najprostsza, dać jej wypocząć, uprawić ją dobrze i obficie ugnoić.

Rolę należy podzielić, o ile można, na 4-ry równe części; $^1/_4$ zasiewać kolejno zbożem, zawsze z 8-mio-krotną uprawą (w klimacie włoskim) zamiast 4-ro-krotną. $^2/_4$ z pozostałej roli powinny być użyte na łąki sztuczne, zasiane koniczyną i trawami (panicum viride, ivraie vivace) albo po żniwach, albo na wiosnę. Grunt pod nie powinien być w małych skibach lekko zorany i zabronowany. Przez odpoczynek dwuletni tych $^2/_4$ gruntu, staje się on bardzo urodzajnym, choć ugor ten nie jest właściwie wypoczynkiem, ale przysposobieniem roli do urodzajności. Ostatnią $^1/_4$ część pozostałą gruntu należy uprawiać przez 10 miesięcy zanim siać będziemy, zawsze w porze suchej. Grunta tęgie orać głębiej; ziemia poprawia się przez to i sama z siebie stanie się lepszą. Na lekkich piaszczystych rolach nie zapuszczać pługa, ani nie orać przed samą zimą.

Ziemia powinna być jakby sproszkowaną (pulchną), jeżeli wymagamy po niej urodzajności.

Gnojem nawieść przed ostatnią uprawą; do siewu zaś nie brać więcej nasienia, jak $^2/_3$ tego, co się zwykle brało. Na doprawionych gruntach rzadziej siać wypada, bo ziarno wydaje liczniejsze i obfitsze kłosy, a nie spieszyć się z siewami, bo częstokroć przed zimą zbyt wyrastają.

Zboża powinny być plewione nietylko dla wyczyszczenia z chwastów, ale dla poruszenia ziemi.

Postępowanie p. Hier. Bagnolo dzierżawcy w Brescia przykład nam daje. Nie obsiewał on żadnego ka-

dobne uszczuplenie i z usilną prośbą o zmianę tego postanowienia i o podniesienie subwencyi przynajmniej do wysokości kwoty na r. 1883 przyznanej.

Komitet uchwalił, aby w odpowiedzi na odezwę Komitetu Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego z doniesieniem o dopełnionym tam wyborze delegowanych do komisyi mającej ostatecznie ułożyć projekt ustawy dla podniesienia chowu bydła, zawiadomionym został Komitet lwowski, że delegowanymi do tejże komisyi od Towarzystwa rolniczego krakowskiego zostają: pp. Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Wł. Struszkiewicz, Stani. Homolais, Stani. Niedzielski i Karol Czecz; oraz że najdogodniej zapewne będzie, aby komisya obradowała podczas tegorocznej sesyi sejmowej.

Na wniosek p. Niedzielskiego uchwalono, iż podanie Towarzystwa Galicyjskiego w sprawie soli bydlęcej ma być poparte w obecnem brzmieniu przez Komitet.

Doświadczenia co do strawności otrąb pszennych i siana z łąk, w suchym i w zwilżonym stanie.

(Ag.) W tym względzie robiono liczne doświaczenia na stacyi doświadczalnej Moeckern pod kierunkiem słynnego profesora Kuehn'a w ciągu ostatnich kilku lat, aby się przekonać, czy otręby pszenne i t. p. osypki — przez zaparzanie, gotowanie, przyrządzanie na zupę lub napój — stają się strawniejszemi i jak oddziaływają na strawność pokarmów z niemi zmięszanych.

Rezultaty odnośnych badań zesławił prof. Kuehn w następujących sentencyach:

1) Proste zwilżenie siana zimną wodą lub zupą z otrąb bezpośrednio przed zadawaniem, przyczem płyn zwilżający nie odpowiadał pragnieniu zwierzęcia, nie wywierało widocznego wpływu na strawność siana.

2) Zwilżenie otrąb bezpośrednio przed spasieniem zimną wodą, a raczej siana zupą z tych otrąb, pozostało również bez wpływu na strawność otrąb jakoż i całkowitej racyi.

3) Tak samo nie wywarło dłuższe rozmoczenie otrąb przez całą dobę żadnego wpływu na strawność w zmieszaniu spożytych pokarmów t. j. siana i otrąb, póki ilość do rozmoczenia użytej wody nie obniżyła konsumcyi wody do picia pod 50%, w porównaniu z wodą przy suchem paszeniu do picia spotrzebowaną; przy dalszem zaś obniżeniu konsumcyi wody do picia okazał się szkodliwy wpływ na strawność surowego proteinu w obydwóch składnikach paszy.

4) Przy zaparzeniu otrąb wrzącą wodą i następnem moczeniu ich w ciągu doby, zmniejszyła się widocznie strawność surowego proteinu w zmięszanej karmie i to tem więcej, im wyższą była początkowa temperatura w zupie z otrąb i im dłużej gorąco na otręby działało.

5) Zmniejszenie się strawności surowego proteinu, które się okazało przy zaparzeniu otrąb wrzącą wodą, przypisać należy wpływowi gorąca na materye białkowe otrąb, nie zaś na protein siana łąkowego.

---

wałka, któryby w jego obecności nie był 7 razy uprawionym. Przy upałach nadzwyczajnych w 1540 r. zebrał za to więcej prosa, niż wszyscy jego sąsiedzi razem wziąwszy.

Łąki z biegiem czasu tracą na swej urodzajności, trzeba więc odświeżać, odmładniać je. Wykonywa się to przez wzuszanie i zasiewanie zbożem i trawami.

Radziłbym za pierwszym razem darń zedrzeć i po wysuszeniu ułożoną w kupkach na sposób pieców, spalić. Po tem wypaleniu starych traw taką radzę zasiewów kolej: na pierwszej $^1/_4$ części roku 1-go proso, 2-go roku koniczyna, a 3-go i 4-go roku pszenica, zawsze jednak po spaleniu ścierniska i 4-ro-krotnej uprawie, licząc z zasiewem. Z $^3/_4$ częściami łąk starych podobnie postąpić należy, poczem wrócić do pierwszej $^1/_4$ części, lecz już nie palić ścierni.

Zmniejszona takim sposobem przestrzeń łąk o $^1/_4$ część zajętą pod siewy, nie umniejszy wydatku siana, zwłaszcza gdy pozostałe $^3/_4$ będą zasilane nawozem z paszy z tego gruntu zebranej, b o n i e o d w i ę k s z e j p r z e s t r z e n i, ale o d w i ę k s z e j s t a r a n n o ś c i z b i ó r s i a n a z a l e ż y, a całość nie da się dobrze utrzymać, jeśli jej częściami nie będziemy poprawiali.

Rolnik, który pójdzie za moją radą (mówi Tarello) może spodziewać się następujących korzyści:

1) Podany sposób uprawy zmniejsza koszta i pracę, bo łatwiej obrobić 8 razy 1 mórg, niż 2 morgi 4-ro razową uprawą.

2) Taka liczba robót wyniszczy zarody i korzenie różnych chwastów, które zabierają zbożu żywność i przeszkadzają jego wzrostowi.

3) Ziemia tak wypoczęta, spulchniona i nagnojona, daje 2 razy więcej plonu, co znakomicie powiększa dochód.

4) Nasienia oszczędzi się $^1/_3$ część.

5) Nie będzie mu zbywało na paszy i sianie do utrzymania większej ilości bydła.

Powtarzam: nie zasiewać zbożami więcej, jak $^1/_4$ część, drugą $^1/_4$ obrabiać, a $^2/_4$ na łąki zostawić.

6) Kto trzymał dwie pary wołów, obejdzie się jedną, a za to może dwie i trzy krowy przychować, a co najważniejsze, że skutkiem przysporzenia zielonej paszy i siana będzie miał łatwość utrzymania więcej inwentarza.

7) Obfitując w paszę, będzie mógł przez zdarcie starych traw i ich wypalenie oraz przez uprawę, łąki odmłodnić, osuszyć, lub zawilżyć.

Jakkolwiek do prób powyższych zużyto tylko dwie materye pokarmowe, tj. siano i otręby pszenne, to zdaje się, że doświadczenia z innemi podobnemi pokarmami do takich samych doprowadziłyby rezultatów.

Wspomniane wyżej przyrządzania karmy nie zdołały tak samo, jak parowanie, zagrzewanie i t. p. pomnożyć strawności; przeciwnie obniżyły ją nawet pod względem surowego proteinu niekiedy.

Z Pińszczyzny.

(Przedruk z „Roli“ Nr. 30 z r. b.).

I.

Roboty około osuszenia błót poleskich.

(Dokończenie.).

Jednocześnie z powyższemi dużemi kanałami przeprowadzono kilka pomniejszych, rozszerzono i pogłębiono również kanał bielewski, wykopany przez włościan dwóch gmin powiatu mozyrskiego, z własnej ich inicyatywy jeszcze w roku 1866 i wykopano wreszcie 57-wiorstowy kanał od jeziora domanowickiego do małej rzeczki Utwochy (dopływ Prypeci), dając mu cztery odnogi pomniejsze boczne, dla osuszenia posiadłości tych ziemian, którzy czynnie pomagali w pracy kanalizacyjnej.

Najważniejszą jednak ze wszystkich tych prac we wschodniej części Polesia, było przekopanie kanału łunineckiego, w powieeie pińskim, oraz kilku mniejszych w okolicy miasteczka Turowa, w pow. mozyrskim.

Na zachodzie Polesia roboty rozpoczęto dopiero w roku 1878. Osuszono więc nasamprzód błota leżące pomiędzy rzeką Jasiołdą i linią kolei moskiewsko brzeskiej, pomiędzy stacyami Berezą i Kosowem. Dokonano mianowicie tego za pomocą kanału czterdzieści cztery wiorsty długiego, przekopanego między rzekami Jasiołdą i Szczarą (dopływem Niemna); obok niego przerżnięto kilka mniejszych dla ściągnięcia wody z pastwisk i pól okolicznych, a nadto uspławniono i uregulowano trzy małe rzeczki. Dodać należy, iż samych mostów zbudowano 97, w miejscach gdzie kanały poprzecinały trakty pocztowe lub drogi boczne, a mosty te tak urządzono, że w czasie posuchy będą mogły za pomocą szluz zatrzymywać wodę w kanale dla nawodnienia pól okolicznych.

Jak we wschodniem tak i w zachodniem Polesiu kanalizacya wydała już teraz błogie skutki, podnosząc pięć razy wartość ziemi. Gdy bowiem za dziesięcinę ziemi do roku 1876 płacono w tamtych stronach od 5 do 10 rubli, to obecnie płacą chętnie od 25 do 30 rs. Zboże, które dawniej wymakało zwykle, nie dojrzewając, dziś wydaje dobre plony, a z łąk dawniej niedostępnych, tyle obecnie sprzątają siana, że od roku 1880, właściciele tamtejsi, wysyłają corocznie dla wojsk kwaterujących w Królestwie po kilkaset tysięcy pudów siana prasowanego.

Dla badań poziomu wód w rzekach poleskich, jak również dla spostrzeżeń meteorologicznych, zbudowano cztery stacye obserwacyjne: w Pińsku, Mozyrze, Doroszewiczach i Wasylewiczach.

Z wyliczenia wszystkich tych prac widzimy, że do roku 1881 przebito na Polesiu kanałów *tysiąc trzysta sześćdziesiąt dwie wiorsty* i z ich pomocą osuszono *dwa miliony sześćkroć sto tysięcy morgów ziemi.* Na roboty powyzsze skarb państwa wydał do 1880 roku 1,950,000 rs. Udział osób prywatnych w pracy i nakładach z początku był dość nieznaczny i dopiero po okazaniu się skutków pierwszych kanałów, wzrósł wielce. Gdy bowiem do roku 1880 obywatele ziemscy i włościanie wsparli roboty kanalizacyjne zaledwie kwotą rs. 50.000; w dwa lata już później, (do chwili sprawozdania ministeryalnego) włożyli rs. 224,971, a z sumy tej na samych włościan przypada 102,971 rs. Taki jest stan obecny znakomitego dzieła osuszenia Polesia.

Pragnąć więc tylko należy, aby ministeryum skarbu, nie zważając na wątpliwej wartości rady i uwagi, prowadziło dalej rozpoczęte prace *); a wówczas obszerna

*) Już po otrzymaniu niniejszego, interesującego wielce, jak widzimy sprawozdania z prac tych dla ogółu doniosłych, spotkaliśmy w „Kraju“ petersburskim uwagę, którą uważamy za właściwe tutaj właśnie powtórzyć.

---

8) Ostatecznie osiągnie ten pożytek, że grunta jałowe i niepłodne staną się żyźniejszemi, bo taki jest skład ziemi, że ta tylko przez uprawę i nawozy zmienia swe właściwości i staje się coraz płodniejszą.

Są to zasady proste i łatwe, zmniejszające pracę i nakłady, a zwiększające dochód. Wprawdzie w pierwszych latach nie podwoi on się zaraz, ale zaraz w początkach okaże się korzyść przeważna“.

Kiedy to pisze Tarello we Włoszech, u nas w Polsce wyszło dzieło „Krescentyn„ 1549 r., „Gospodarstwo“ A. Gostomskiego 1588 r., „Ekonomika“ Haura 1675 i 1679 r. kilkakroć wydawana do r. 1793, dzieła T. Zawadzkiego i Krzysztofa Dorohostajskiego.

Wiele piszą teraz o ówczesnem państwie polskiem, o władzy i Rzeczypospolitej, ale nie ma pisarzy o ówczesnem gospodarstwie polskiem, które świetnie utrzymywało potęgę tego państwa, a dla tego właśnie zdaje mi się, że z gospodarstwa przodków naszych z przed 300 lat, kiedy obcy Polskę śpichlerzem nazywali, wiele dziś jeszcze nauczyćby się można.

Z. Zn.

kraina, pogrążona dotąd w niezdrowym śnie bezczynnej ciszy i zupełnego zastoju, ocknie się i zakwitnie ruchem i życiem, na właściwych dla siebie polach działalności ekonomicznej i społecznej.

K. W.

Przytoczyliśmy powyższy opis, bo dowodzi on, ile to dobrego i pożytecznego zdziałać może rozumna, systematyczna, spieszna, bez żałowania nakładów przeprowadzona melioracya. Największe łożone na nią kapitały z lichwą się wracają. Kraj nasz oczekuje tych melioracyj, a jaka ich potrzeba, świadczy korespondencya poniższa ze Stryja. (Przyp. Red.).

KORESPONDENCYE.

z okolicy Stryja.

Stryjskie w Galicyi tem się odznacza, że ma obszerne lasy, małą ludność, a znaczny chów bydła.

Wprawdzie za budową kolei żelaznych spostrzegać się daje i tutaj już pewna eksploatacya pól i lasów, ale dotychczas są tu jeszcze rozległe pastwiska; lasy zaś przedstawiają często typy lasów odwiecznych w okolicy rzek Stryja i do tegoż wpadającego Oporu. Lasy te należą po większej części do rządu i do większych dóbr, jak Skolskie fundacyi Skarbka i użytkują się wedle ustaw lasowych.

Pomimo to jednak wylewa Stryj gwałtownie i częściej niż rzeki zachodnich Beskidów, przypisaćby to więc chyba można tylko złemu gospodarstwu u źródeł Stryja w dobrach Boroni w powiecie turczańskim.

To spowodowało nareszcie podgórskie dwory i gminy Rozhurcze, Żulin, Siemiginów, Hurnie i Koniuchów, że wniosły w r. 1882 do sejmu prośbę o regulacyę Stryja kosztem funduszu krajowego.

Wydział udał się z prośbą do namiestnictwa o wypracowanie projektu regulacyi podług ustawy z r. 1875 i o wyjednanie odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa do subwencyi ze skarbu krajowego. Namiestnictwo zarządziło wypracowanie projektu, podług którego wynosiłyby koszta regulacyi Stryja od Synowódzka aż po miasto Stryj 255.000 złr.: zarazem oświadczyło namiestnictwo gotowość swoję przedstawienia sprawy ministerstwu i poparcia wniosku takiego, że fundusz krajowy przyczyni się do tej regulacyi datkiem 33%, fundusz budowli wodnych 40%, fundusz drogowy 10%, hr. Kinsky z innymi właścicielami lasów nad Stryjem i Oporem 13%, zaś dwory i gminy 4%. Roboty w miarę funduszów miały być wykonane w pięciu latach.

Starostwo w Stryju wyznaczyło przed miesiącem termin do rozprawy przedwstępnej dla stron interowanych.

Wynik tej rozprawy taki, że gminy nie chcą przyczynić się niczem do kosztów regulacyi z obawy, aby przez przystąpienie do spółdziałania nie ściągnęły na przyszłość obowiązku na siebie utrzymywania tego, co uregulowanie rzeki pociągaćby mogło za sobą.

Zamożni gospodarze wsi n. p. Hurniego, tak się na tę rzecz zapatrują. Regulacya rzeki Oporu i Stryja dla spławu drzewa przedsiębrana przez hr. Kinsky'ego nic nie dokonała, owszem szluzy porobione w górach ułatwiają powodzie.

Ubezpieczenia od wody bardzo potrzebujemy, nadbrzeżne żwirowiska wraz z wodą chętniebyśmy dla regulacyi oddali. Potrzebujemy pastwisk, łąk, wikla a za pożytek z nich płacilibyśmy, ale żeby ta regulacya była skuteczną.

Te wielkie nieprzebyte lasy w górach nieustannie parują, ta para ściąga deszcze, burze, pioruny. Żeby Bojki mieli więcej łąk w tych górach, żeby po całym kraju były łąki i lasy jak dawniej, to chmury pędzone wiatrami rozchodziłyby się. Bojki żyćby mogli, a my nie cierpielibyśmy tu na posuchy, brak paszy i drzewa, a straszne te powodzie nie niszczyłyby nas tak często.

Z tego wnioskować można, że przy regulacyi rzek potrzeba jednolitego działania, podobnie jak przy budowie kolei; nie radzić długo, lecz działać a stanowczo i spiesznie.

Z. Zn.

Krzywaczka p. Mogilany.

Po dokładnem przeczytaniu ustawy rybackiej, trudności w wykonaniu jej, podane przez komendę żandarmeryi we Lwowie, a umieszczone w Nr. 31-szym „Tygodnika", nie wydają mi się być tak groźnemi. Nie jestem prawnikiem, lecz zdaje mi się, że każdy

---

Oto co pisze „Kraj" w Nrze 26 z r. b. „Łatwo zrozumieć, że nakład na osuszenie błót pińskich w pierwszych już latach użytkowania zwróconym być może z lichwą. Pomimo to, z niewiadomych przyczyn, dalszego osuszania Pińszczyzny zupełnie niemal zaniechano, a działalność p. Żylińskiego przeniesiono na południe Rosyi. Niedawno wydana broszura o przebiegu robót poleskich, zaznacza, że głównym celem osuszenia, było obrócenie błot na łąki, do czego użyto systemu stopniowej kanalizacyi, to jest przekopywano kanały nie odrazu pewnej z góry określonej głębokości i szerokości, lecz takiej tylko, przy której na razie błota przemieniają się w łąki, a trawa staje się możliwą do użytkowania. System ten z natury rzeczy wymaga stałego podtrzymywania kanalizacyi, nawet więcej, stopniowego w miarę potrzeby pogłębiania i rozszerzania kanałów. Inaczej, po pewnym przeciągu czasu kanały mogą się zamulić i odwieczne błoto wejść w dawne swe prawa. Dla tego to w celu zachowania tego, co zrobiono, powinien być wyznaczony fundusz stały na podtrzymanie i rozwój dzieła, rzecz, bez której żaden utwór rąk ludzkich tego rodzaju istnieć nie może". „Miejmyż nadzieję, dodaje „Kraj", że państwo, w swoim już interesie nie zapomni o dalszym ciągu przedsięwzięcia, które według zapewnień autora wzmiankowanej broszury, na nowo wytworzonych łąkach z każdym rokiem przysparzać będzie roślinności ilościowo i ulepszać ją pod względem gatunków". (Przyp. Red. „Roli").

punkt zakwestyonowany ma, choć nie bardzo jasny, lecz przecież taki wyraz w ustawie, który go w praktyce wykonalnym czyni. Że znajomość gatunków ryb jest żandarmom do pełnienia ich służby konieczną, temu bardzo łatwo zaradzić może namiestnictwo, wydając tablice z autografowanemi (bo tanie) rycinami ryb, w razie potrzeby kolorowane.

Wprawdzie w § 4, 7 i w art. IV ustawy wymienionych jest mnóstwo rozmaitych przyrządów, któremi nie wolno łowić ryb, lecz także powiedziane (artk. IV d.), że mniejszych ryb, niż tych, które przejdą przez sieć o $3^1/_2$ cm. w □ nie wolno łowić, jako też (art. IV m.) zakazany jest połów narybku. Tłumacząc te ustępy nie ze ścisłością pedantyczną, można przyjść do konkluzyi, że żadnych drobnych rybek, czy to w czasie ochronnym czy nie, któreby przeszły przez sieć tej miary, łowić nie wolno — mniejsza o to, czy one są łowione przystawkami, zaporami, sieciami, czy czemkolwiek innem, gdyż to jest narybek (art. IV) m.). Na tej też podstawie, mniejsze ryby, jak w art. V wymienione, uważane być powinny za narybek.

Ustęp *a* i *b* art. IV wzbrania wprawdzie zamykania rzek wszelkiemi przestawkami, lecz jazów i wszelkich innych zapór służących do innych celów, jak do rybołóstwa, niepodobna rozbierać dla miłości ryb. Złemu temu zapobiedz mogą „ruchome przepławki rybne“ wznoszone *) kosztem miłujących kraj obywateli.

Że ustęp 2 art. II nie wymienia dopływów wpadających poniżej oznaczonych miejsc do odpowiednich rzek, to nie dowód, że na tych dopływach wolno w czasach ochronnych łowić ryby. Porównanie bowiem ustępu 1 art. II, w którym na niektórych dopływach dla tarła ryb jesiennych wzbronione jest rybołóstwo, z ustępem 2, wyznaczającym czas ochronny dla ryb wiosennych, wykazuje zdaje mi się (co się samo przez się rozumie), że ryby letnie nie mogąc być po macoszemu traktowane; powinny być od 1-go Kwietnia do 31 Maja na wymienionych całych przestrzeniach rzek wraz z ich dopływami ochraniane.

§ 12, jak i artykuł V powiada, że poniżej przepisanej wielkości ryb ani sprzedawać, ani w traktyerniach podawać nie wolno; nie wymienia jednak, czy w ogóle łowić i w domu spożywać ich nie wolno. Zdaje mi się, że uważając każdą rybę niedorosłą, jako narybek, to według art. IV *d* i *m*, wątpliwość ta jest usuniętą; gdyż mniejszych ryb wcale wtedy łowić nie można, a tem samem w domach spożywać.

Chociaż jest to może zanadto dyletanckie tłumaczenie paragrafów, lecz jeżeli chodzi o dobro ogółu, to każde, byleby sprawiedliwe, będzie dobre.

St. Wiśniowski.

*) Dla Tow. rybac. prosimy donieść, gdzie się to u nas praktykuje? (Red.)

Z okolic Nad-Niemeńskich.

Nie nacieszyliśmy się dość wiosną, a tu i lato niepostrzeżenie szybko z dniem każdym się skraca. Sianokos skończony a żniwa w pełnym biegu; łany kłaniają się obfitym kłosem, wróżąc niezły urodzaj. Zimna, wilgotna, spóźniona wiosna, nie zaszkodziła jarzynom — jęczmiony wczesne dojrzały, a częste deszcze zbogaciły łąki bujniejszym niż zwykle kwieciem.

Ziemianom weselej na duszy, rok przeszły głodowy, nauczył praktycznie oszczędności, ale pomimo chwilowej nadziei lepszych zbiorów, ciężka ołowiana atmosfera unosi się nad ogólnym naszym dobrobytem i stanem ekonomiczno-społecznym; trudność o robotnika, o ludzi fachowych, niepewność o własność, zbyt elastycznie w dzisiejszych przejściowych czasach pojmowana, nieuregulowane stosunki z włościanami i tym podobne różnorodne kwestye, wytworzyły absolutną stagnacyę handlu, upadek kredytu, ogólną apatyę i brak energii u wielu. Pracujemy jednak, lud Boży uwija się jak mrówki po polach, sprzyjająca obecna stała pogoda każe korzystać z czasu, chleb nowy bardzo pożądany, gdyż wszelkie zapasy już się wyczerpały.

W końcu Czerwca nawiedziły nas burze i gradobicia. Ta ostatnia klęska częstym bywa u nas gościem; nauczyliśmy się już potrosze od ognia ubezpieczać, ale od gradu nie weszło to u nas jeszcze w zwyczaj, zresztą kasa gospodarcza nie może na wszystko wystarczyć, będąc zbyt obciążoną ciężarami i kosztownem prowadzeniem gospodarstwa rolnego pośród tylu niesprzyjających, w dzisiejszych okolicznościach, warunków.

Mówiąc o gradzie nie możemy nie podzielić się z Wami naszem osobistem doświadczeniem i najszczęśliwszym sposobem ochronienia się od strat gradowych. Od lat z górą trzydziestu w dobrach własnych na znacznej przestrzeni i w oddalonych od siebie miejscowościach, urządziliśmy gradochrony według wskazówek, podawanych na początku tego stulecia. Niektórzy sąsiedzi poszli za naszym przykładem i dziś nie żałują tego. Pola z gradochronami od czasu ich ustawienia, nie doznały gradobicia, gdy jednocześnie o miedzę bywały srogie spustoszenia i bezpowrotne straty.

Nie śmiemy twierdzić, że nasze gradochrony są bezwarunkowo pewnym środkiem przeciw gradom, ponieważ nauka nie wyrzekła dotąd ostatniego słowa w tej mierze. Powodujemy się tylko systematycznem, stałem, długoletniem doświadczeniem i obserwacyą.

Urządzenie naszych gradochronów jest tanie i łatwe; wszelkie jednak niżej wyjaśnione wskazówki, muszą być ściśle wykonane. Do zrobienia gradochronu, bierze się zwykłą żerdź, mającą u wierzchu od 6—8 cntm. obwodu, a wysoką nie mniej jak 32 do 36 stóp. W końcu żerdzi przytwierdza się zaostrzony pręt z czystej, ścisłej, czerwonej (najlepiej lanej) miedzi, długości 40 cntm., średnicy 1 cntm. Takie szydło powinno stopniowo ku końcowi być spiczasto zaostrzonem i na ten pręt nasa-

dza się warkocz słomiany we trzy stołki słomiane, wraz z cienkim szpagatem konopnym upleciony. Warkocz pleciony ze słomy, jak np. do obijania szpar u drzwi i okien powinien być grubości 3 do 4 cntm. Przymocowawszy na szydle warkocz słomiany przy samem wetknięciu spodniego tępego końca szydła do żerdzi, przymocowuje się go wzdłuż żerdzi w kilku odstępach szpagatem, aby go wiatr nie odrywał. Koniec warkocza powinien być zachylony pod żerdzią i wraz z nią wkopany do ziemi najmniej na 3 stopy, a więc warkocz słomiany powinien być dłuższy od żerdzi najmniej o 2 stopy. Tak przygotowany gradochron stawia tj. umocowuje się w roli, po środku i na czterech rogach każdej czteromorgowej przestrzeni, na jakie pole trzeba podzielić.

W jesieni wyjmuje się gradochrony, aby na dalsze lata je zachować; warkocze słomiane co drugi rok muszą się odmieniać, gdyż się niszczą.

Obserwowaliśmy nieraz, że białe gradowe chmury, zbliżające się z szumem złowieszczym, tak jakby się rozdwajały nad polami najeżonemi gradochronami; nawet burze i ulewy w tych miejscowościach mniej niż gdzieindziej wyrządzają szkody. Dzieląc się faktami, radzimy próbować tego środka opartego li tylko na praktycznem zastosowaniu, powtarzając, że przez lat trzydzieści nie straciliśmy wiary w jego skuteczność.

Jakób Narkiewicz Jodko.

L. 38080.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia dwóch posad nauczycieli fachowych a zarazem kierowników, tudzież dwóch posad stałych nauczycieli fachowych, pomocników, przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

Z posadą kierownika zakładu połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a., dodatek aktywalny 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 200 złr. w. a.; z posadą zaś nauczyciela fachowego, pomocnika, płaca roczna 720 złr. w. a., dodatek aktywalny 60 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 100 złr. w. a.

Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie.

Wymienieni powyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami, określonemi w ustawie służby krajowej, i o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statuta kraj. niższych szkół rolniczych, tudzież regulamina i instrukcye wydane na podstawie statutów.

Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia;

2) krótki życiorys;

3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnosić należy najdalej do 31 Sierpnia 1884 roku.

We Lwowie dnia 25 Lipca 1884 r.

Grott.

Rozmaitości.

Łubianki Dolne i Górne, jedne z najpiękniejszych majętności Podola, dotychczasowa własność hr. Stadnickich, przeszły w tych dniach w posiadanie izraelitów Buberów za 600,000 złr., z których wypłacono natychmiast pół miliona gotówką. „Diło“ broni znanej swej statystyki powiatu Horodeńskiego, powtarzając imiennie, że na 42 miejscowości, żydzi są w 20-stu naczelnikami obszarów dworskich.

W ziemi Kujawskiej pomiędzy Lubrańcem a Włocławkiem powstaje cukrownia ziemiańska z inicyatywy p. Przywieczorskiego z Falborka. Na materyał tej fabryki przeznaczają plantacye 4000 morgów *).

Wzorowe gospodarstwo mleczarskie zaprowadził w dobrach Kureniówka w Kijowskiem hr. Branicki. Mimo dość znacznej odległości cały prawie Kijów zaopatruje się w nabiał z tego zakładu, który zabrał miejsce opustoszałej cukrowni.

Oszukaństwo w handlu sztucznych nawozów. Dr. Stutzer, kierownik rolniczej stacyi doświadczalnej w Bonn, ogłasza krzyczący wypadek oszukaństwa w handlu sztucznemi nawozami. Pewien nadreński gospodarz kupił od kupca Nathan'a Rotschild'a w Kolonii 200 centr. roztworzonego guana, w cenie po 11,50 m. za centnar, a zamiast tego otrzymał tak nazwany gips nawozowy (są to odpadki przy fabrykacyi superfostatu, czyli roztworzone fostaty kwasem fosforowym), wartości najwyżej 1 m. za centnar; różnica ceny wynosiła zatem przy tym interesie około 2100 marek. Przy ściślej kontroli, jaką stacye doświadczalne rozciągają na handel sztucznemi nawozami, zdawałoby się podobne oszukaństwo prawie nie do uwierzenia.

Jako środek na zniszczenie perzu poleca pewien gospodarz niemiecki silne nawiezienie guanem i następnie zasiane mięszanki z tatarki i owsa, pod którą perz ma wyginąć.

---

*) Chełmińskich? (Przyp. Red.).

Świeżo zakonserwowane ogórki. Dla lubowników mizeryi w porze zimowej, pożądaną może być wiadomość, iż w przysmaczek taki zaopatrzyć się mogą na zimę dla dogodzenia smakowi a choćby dla samej osobliwości. Tym celem rozsadza się wysadki ogórkowe na tych samych zagonach, gdzie już jest lub ma być posadzoną zwyczajna kapusta. Później, gdy zaczną zawięzywać się główki kapuściane, wkłada się po jednym na wpół wyrosłym ogórku w każdą główkę z osobna, bez odrywania od łodyg ogórkowych. Główki się zwiną, ogórki obrosną liśćmi i znajdą się w środku główek kapuścianych, zachowując się tak długo w stanie świeżym, dopóki nie zostaną wyswobodzone z uścisków kapuścianych.

Łodygi ogórkowe odcina się dopiero przy zbiorze kapusty.

Treść.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.